

Nowa książka o Karolu Wojtyłe

Opowieść o wielkim koledze

— Tę książkę napisałam z autopsji. Byłam świadkiem tych wszystkich zdarzeń — oświadczyła Halina Kwiatkowska, podczas uroczystej promocji tomu „Wielki Kolega”, który ukazała się nakładem oficyny wydawniczej Kwadrat.

Jest to opowieść o Karolu Wojtyłe, od jego wadowickich czasów. Halina Kwiatkowska — zasłużona aktorka scen krakowskich i pedagog szkoły teatralnej, miała prawo ją napisać. W końcu jej znajomość z papieżem liczy sobie już 69 lat. Poznali się, kiedy Halina wówczas Królikiewiczówna przeniosła się wraz z całą rodziną do Wadowic, gdzie jej ojciec został dyrektorem męskiego gimnazjum. W działającym przy nim teatrze poznała również jak ona zafascynowanego sztuką Karola Wojtyłę.

— Za moich czasów pierwszym wspólnym przedstawieniem była „Antyгона” Sofoklesa. Grałam w niej tytułową rolę, Karol — mego narzeczonego Hajmona, Ismenę — Kazimiera Żakówna, a Kreona — starszy nieco od nas Stefan Kulesza. Ten wspólny spektakl widać utkwili wyrażnie w pamięci Ojca Świętego, bo w czasie pielgrzymki do Polski w 1999 roku, na rynku w Wadowicach, dwukrotnie napomknął o nim, wspominając mnie — Antygonę i Kazię — Ismenę. Zacytował też bezbłędnie pierwszą kwestię „Antygony”: „O ukochna siostrzo ma Ismeno...”, co mnie ogromnie wzruszyło. Na drugi dzień, po mszy świętej na Wawelu, papież powiedział do mnie: „Mówiłem o tobie w Wadowicach...”, lecz niestety, dalszy ciąg zdania już do mnie nie dotarł, rozdzielił nas tłum ludzi — wspomina Halina Kwiatkowska.

Aktorka opisuje w książce także inną, teatralną przygodę, związana z przyszłym Janem



Halina Kwiatkowska podczas promocji w Sukiennicach czytała fragmenty swojej książki.

Fot. Adam WOJNAR

Pawłem II. Otóż tuż przed premierą „Balladyny” Słowackiego okazało się, że uczeń, który ma grać Kostryna otrzymał zakaz występów, z powodu karygodnego zachowania się na lekcji i zapowiedzi, iż zemści się na profesorze. Wówczas, chcąc ratować sytuację, Karol Wojtyła postanowił go zastąpić w tej roli, ponieważ jego bohater Kirkor dość szybko miał zginąć na wojnie.

— Spektakl ciągnął się godzinami, gdyż dramat ten wymaga wielu zmian miejsca akcji. Przerwy w czasie premiery trwały dłużej niż pięć aktów sztuki. Pod koniec szeregi zgłodniałych widzów nieco się przeczepiły. Pamiętam rozpaczliwy szept Karola-Kostryna, szukającego za kulisami korony Grabca, którego dla tejsze korony zamordowali wspólnie z Balladyną. Znalaziono ją na szczęście i akcja mogła potoczyć się dalej — opowiada Halina Kwiatkowska.

Takich smacznych anegdot jest w książce więcej. Dotyczą one nie tylko lat przedwojennych,

ale tych późniejszych, kiedy to razem występowali w Teatrze Rapsodyczny, a także kiedy się spotykali na zjazdach maturzystów z wadowickich gimnazjów. Karol Wojtyła był już wtedy księdzem, potem biskupem, a wreszcie papieżem. Teraz odbywają się one w Watykanie lub Castel Gandolfo. Z niedysiejszymi szkolnymi kolegami Jan Paweł II spotyka się także podczas swoich pielgrzymek do ojczyzny.

— Podczas spotkania z nami w krakowskiej Kurii w sierpniu 2002 roku pytał, co teraz, po „osiemdziesiątce”, w życiu robimy? Mówiliśmy, że jesteśmy emerytami. Tylko Ewa Bohdanowicz odrzekła: „Ja nie, jestem lekarzem. Pracuję”. A Ojciec Święty na to: „Ja także!” — opowiada Halina Kwiatkowska.

Dodatkową zaletą książki są liczne fotografie, na które składają się prywatne zdjęcia papieża, jak i te dokumentujące jego działalność teatralną.

(MSZ)